

Dziennikarka czy urządzenie do trzymania mikrofonu?

12.01.2011, środa, Łódź, ul. Kasprzaka,
godzina 14:40.

Stoimy przed wejściem do Hotelu Borowiecki. To właśnie tutaj odbędą się dziś warsztaty dziennikarskie *Junior Media* zorganizowane przez redakcję *Dziennika Łódzkiego*, *Expressu Ilustrowanego* oraz Wydawnictwo Pedagogiczne OPERON. Przyjechalśmy tu w konkretnym celu, więc bez chwili zastanowienia wchodzimy do środka.

Godzina 14:45

Od razu w oczy rzuca się nam tłum ludzi przebywających w holu. To redaktorzy gazetek szkolnych, tacy sami jak my, młodzi

dziennikarze, którzy przybyli tutaj, aby dowiedzieć się czegoś więcej na temat swojej pasji. Każdy z niepokojem zastanawia się, co go dzisiaj czeka. Warsztaty pełne wrażeń czy tylko rozczarowanie? Zobaczymy.

Godzina 14:55

Po chwili oczekiwania zostajemy zaproszone do sali konferencyjnej. Wchodzimy, siadamy w pierwszym rzędzie (dlaczego zawsze na tego typu spotkaniach nikt nie chce siedzieć w pierwszym rzędzie?) i z coraz większym napięciem oczekujemy na to, co ma się za chwilę zacząć, na co czekałyśmy z ogromnym zniecierpliwieniem od momentu, gdy tylko do naszej szkoły dotarło zaproszenie na warsztaty. Otwierają się drzwi, do sali wchodzi trzech mężczyzn. Kim oni są?

Godzina 15:00

Już wiemy. Wszystkich przybyłych witają dziennikarze na co dzień pracujący w redakcji *Dziennika Łódzkiego*. To oni przybliżą zebranym świat mediów. Na początku oglądamy film, który opowiada o tym, jak wygląda dzień z życia redakcji. Po skończonym seansie czujemy się usatysfakcjonowane, lecz również lekko rozczarowane. Zobaczyć pracę dziennikarza na własne oczy to jest coś, ale dlaczego to trwało niecałe 15 minut?!

Godzina 15:15

Robi się coraz ciekawiej. Prowadzący przekazują nam mnóstwo informacji, które dla nas młodych, niedoświadczonych dziennikarzy są bezcenne. Dowiadujemy się, jaką drogę przebywa gazeta, nim trafi do punktu sprzedaży, jakie istnieją gatunki dziennikarskie oraz na co zwrócić uwagę, pisząc artykuł, felieton czy reportaż.

Godzina 16:00

Wybiła godzina 16:00 - przerwa. Mamy chwilę, aby ochłonąć i podzielić się

pierwszymi wrażeniami. Przerwa trwa krótko, ale dla nas, spragnionych nowych informacji, ta chwila ciągnie się w nieskończoność. Po 10 minutach zostajemy zaproszone na drugą część warsztatów.

Godzina 16:10

Znajdujemy się ponownie w sali konferencyjnej. Siedzimy skoncentrowane, aby wylapać i zapamiętać najdrobniejsze szczegóły, niezwykle dla nas ważne. Prowadzący skupiają się na wyjaśnieniu, jak działa platforma *Junior Media*. Tutaj nas nie zaskoczą, działamy na platformie już od listopada. Ale po twarzach uczestników widać, że dla niektórych to zupełna nowość. Dziennikarze zachęcają nas do wzięcia udziału w konkursach z nagrodami. Nie mamy wątpliwości, że to zrobimy.

Godzina 17:00

Prowadzący zaczynają się z nami żegnać. Przestrzegają nas przed błędami najczęściej popełnianymi przez początkujących dziennikarzy i życzą powodzenia. A nam w głowie kołocze się jedna myśl: To już

koniec? Tak szybko? Te dwie godziny minęły tak szybko. Wychodzimy pełne wiedzy i wrażeń, usatysfakcjonowane. Właśnie tego nam było trzeba, tak sobie wyobrażaliśmy ten dzień.

Godzina 18:00

Siedzimy w autobusie. W drodze powrotnej rozmawiamy z naszą opiekunką. Przypominamy sobie wspólnie, jak ktoś kiedyś zacytował na kółku dziennikarskim Jacka Kwiatkowskiego z serialu *Rodzina zastępcza*. Podobno powiedział w jednym z odcinków, że: *Dziennikarka to urządzenie do trzymania mikrofonu*. Zastanawiamy się chwilę nad znaczeniem tych słów. Musimy się jeszcze długo uczyć, aby w przyszłości nie trzymać tylko mikrofonu. Dziś miałyśmy okazję uczestniczyć w pierwszej profesjonalnej lekcji...

Karolina Wąchała,
Magdalena Cłapa

